

Jarosław Syrnyk: Historie na marginesach: List z Bukowska

Każdy historyk prowadzący kwerendy źródeł, spotyka co jakiś czas materiały, których nie może wykorzystać od razu, choćby dlatego, że nie dotyczą badanego tematu, ale które na tyle zapadają mu w świadomość, że przy nadarzającej się okazji stara się je „odkurzyć” i udostępnić odbiorcom.

[OUN-UPA](#)

04.04

W moje ręce trafił niedawno list pisany przez mieszkankę podsanockiej miejscowości Bukowsko do swojego męża. List datowany, co ważne, na 4 kwietnia 1946 r. Tego dnia dwie sotnie UPA (U-1 i U-5), dokonały napadu na Bukowsko, Nowotaniec i Nagórzany. W Bukowsku zginęło pięć osób¹ – dwie osoby zostały zastrzelone, trzy ofiary zadusiły się dymem. Według sprawozdania milicyjnego miało tam spłonąć aż 425 zabudowań. Zrabowano wiele sztuk bydła i koni.² Według raportu OUN zabrano 30 krów i 80 koni.³

Treść listu ukazuje przede wszystkim ogromne napięcie, w jakim wiosną 1946 r. żyli mieszkańcy Bukowska. Było to związane z nie tylko z napaściami ze strony partyzantów UPA, ale jak zaznacza autorka, także z działaniami Wojska Polskiego. Szczególny kontekst dla sytuacji panującej w powiecie sanockim tworzyły trwające od przeszło roku wysiedlenia ludności ukraińskiej do ZSRS. Nie brakowało w słowach młodej jeszcze kobiety tropów wiodących do zwykłych spraw, tego gdzie co posiać, jak zdobyć pieniądze, ale także nieco kokieteryjnego upewniania się, czy kobieta podoba się jeszcze mężowi. „Zakończenie” listu sporządził nieustalony członek ukraińskiego podziemia. Ten dopisek przenosi nas po latach do momentu aresztowania kobiety. I wywołuje dreszcze.

Odpis listu:

„Bukowsko (pow. Sanok), 4-IV-1946 r. Kochany Siuniu! 2 kartki we środę tj. 3/2 otrzymałam obie wraz i pieniądze, ale muszę iść do Sanoka po nich, bo tutaj teraz nie wydają, tylko że Miecio w piątek jedzie do Sanoka, więc mi pobierze, a za fatygę 1 litr mleka mam dać, może też i pensję pobierze. U nas Siuniu bardzo ciężko żyć, z rana człowiek jeszcze się i pośmiej, a jak przyjdzie wieczór, a noc to już każdego strach bierze. I tak z dnia na dzień, że naprawdę uprzykrzy się tak żyć, i to żeby już nie przyszli, a tu co chwila co innego mówią, że trzeba stale majtki w ręce trzymać, ty wiesz dlaczego. Żeby nasze wojsko nic w górach nie zrobiło, a tu mówią, że w Karlikowie już pochowali 26 młodych ludzi, co zostali pokaleczeni, to jest nie tylko strach przed banderowcami, ale przed Rusinami, aby się na nas nie zemścili i tak mówią, że w Bukowsku będzie więcej trupów niż w całych górach, a rzeka popłynie krwią, to sobie wyobraź nasz codzienny strach i różnie, różnie mówią, żebym musiała cały zeszyt spisać. Dziś na Sanok atakowali i wojsko armatami do nich strzelało i też ktoś obkradł spółdzielnię, a w Nowotańcu też obkradli spółdzielnię, tylko nie wiedzą kto. Na Woli Jaworowej mieli wypowiedzenia aby wyjeżdżali więc zebrali się dwóch chłopów, poszli do Sanoka, czy oni koniecznie muszą wyjechać, tam im powiedzieli, że tak i nawet przydzielili im 50 furmanek, dowiedzieli się banderowce, zabronili wyjeżdżać i zabrali ze sobą 8 młodych chłopów, a którego nie było w domu, to za niego

krowę. Na Sanok banderowce nałożyli 2 miliony kontrybucji, a na Nowotaniec i Pobiedno też tylko nie wiem ile. Teraz Siuniu Władek [...] odesłał dzieci i matkę do Sanoka. Świecznik też z dziećmi w Sanoku, ksiądz też zaraz w niedzielę po nieszporce odjechał, no Wielgosy szukali w Sanoku pomieszkania, ale na razie są jeszcze w Bukowsku, taki tu popłoch, że już dosyć. Józek [...] też myśli na zachód jechać, nawet żona Chodakowskiego co koło naszego pola mieszka też z dziećmi w Sanoku. To ja sobie myślę też wysłę dzieci do Ciebie, a ja tutaj jeszcze będę, no i z [...] Bronkiem mieli jechać i nawet Ci telegram wysłałam, aż nareszcie Bronek się rozmyślił, a ona też nie pojedzie no i z tego wszystkiego nie wysyłam ich nigdzie, obydwójce płakali, że się tutaj boją, ale sobie myślę jeszcze dużo ludzi tutaj zostaje, to może i my nie zginiemy, już nawet im na drogę wszystko przygotowałam, bo może Ty wnet przyjedziesz i Leonowi też nie chcę ciężaru sprawiać, aż zobaczymy co tutaj będzie, różnie mówią, że będą palić, rabować, że naprawdę z tego wszystkiego głupi, a dobrze że Cię i tu nie ma, bo byś się też musiał w razie czego ukryć, bo jak co będzie to chłopom nie podarują. Mimo wszystkiego szukaj tam Siuniu jakiego pomieszkania, bo jak to ma potrwać dłużej to człowiek od rozumu odejdzie, tutaj co będę mogła to posadzę, posieję już chodziłam do Chodokowskiego, ale go nie było w domu, a tutaj mówiłam Pawłowi od Sobka to ma dać znać, bo on się sprzęga z Filką. Tylko wiesz jak takie strachy to i robić się nie chce. Władek też sieczkarnię do piwnicy zaniósł w razie ognia i żarna, a ja nawet nie wiem gdzie co chować przed ogniem i rabunkiem bo w ziemi zgnije. Czy na tych trzech zagonach jęczmień posiać? a tutaj gdzie była pszenica znów pszenicę? Co do zagonów to tam wydzierżaw od Filipa ogród to by było pola na tyle tylko abyśmy żyli, ale jak tak dalej będzie tak stale to nie chcę nic, to byś musiał tam Siuniu coś [...] i by my cukierki [?] sprzedawali wozili i też byśmy żyli przynajmniej nocy [spali] spokojnie, naprawdę po nocach się nie śpi i wyglądam jak hak a ważę 55 kg to się i nie dziwię, że Ci się nie podobam, a do tego masz pod boki ładne panny, jak na przykład Anetkę i inne. Nic mi teraz nie посыłaj, a jak będzie do świąt spokój to sam przyjedziesz aby tylko Pan Bóg dał nam szczęśliwie doczekać. Tylko żebyś mógł zabrać Leonowi te co w paczce rzeczy bo naprawdę nie wiem gdzie ja mam schować od ognia i rabunku, bo może czasem i tak być że wszystko się zostawia a samemu trzeba będzie życie ratować. Brońcia dostała pakunek żywnościowy od Stefy śliwek, kawy, mydła, soli, cukru, w takich puszkach jak nasze. Dała mi też talerz studzininy⁴. Jak się tam Walercia czuje czy się spotkali z Filipem bo on z drogi pisał do Brońci, że bez niej żyć nie może. Ma swoje kłopoty, ale o tyle choć szczęśliwa, że tutaj nie jest. Podobno komendant odebrał sobie swoją krowę, ale czy to prawda tego nie wiem, że mieli żołnierze ją pędzić i miała być na Woli, garnuszek jej od Komendanta odebrałam, a tam gdzie ona mieszkała już mieszka Jędrek od Mikołajka. Nasi chłopci powywozili zboże do Sanoka a tam ludzi aż ciężko ziemi z różnych wiosek się tam spakowali bo się każdyn boi a tam takie micyje jak i tu. Albo teraz piszę, a tu znowu strach bo dosyć ludzi szło z góry z latarkami i poszli na dół, tutaj mówią, kto to jest to nie wiadomo, może do Banderowce, naprawdę nie wiadomo kto to jest.

[Uwaga: list niedokończony, bo w tej chwili przyszedł strzelec i zabrał (miała dobre przeczucie). List pisała kobieta-Polka do swojego męża.]”⁵.

¹ AIPN Rz 04/266, Raport sytuacyjny za okres 17 III 1946 r. do 27 III 1946 r., 28 III 1946 r., k. 32.

² AIPN Rz 0057/46, Raport sytuacyjny, [IV 1946 r.], k. 63; AIPN Rz 0057/84, Raport sytuacyjny za miesiąc kwiecień 1946 r., 4 V 1946 r., k. 46.

³ *Вісті з терену за час від 1.4 - 1.5.1946 р. [w:] Літопис УПА, т. 34, Лемківщина і Перемищина. Політичні звіти (документи)*, ред. П. Потічний, І. Лико, Торонто-Львів 2001, s. 77.

⁴ Galareta – przyp. J.S.

⁵ AIPN BU 1552/15, Odpis listu, 4 IV 1946 r., k. 164–165.

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

OUN-UPA

Artykuł